

Anatol Franciszek Sulik

(Kowel)

ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z INWENTARYZACJĄ CMENTARZY POLSKICH NA WOŁYNIU

Prowadząc badania nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej, szczególną uwagę wypada zwrócić na cmentarze, ponieważ są one pozostałością po czasach minionych. Choć granice Rzeczypospolitej po II wojnie światowej nie obejmowały terytorialnie Kresów Wschodnich, to w świadomości społecznej nadal jest żywy tak zwany *mit kresowy*. Tam przecież zostały nasze korzenie (przynajmniej wielu polskich rodzin), zostały także liczne groby ojców i dziadów oraz bardziej lub mniej znanych bohaterów narodowych, poległych w czasie powstań, jak również legionistów i żołnierzy Wojska Polskiego, którzy oddali swe życie jako twórcy niepodległości i obrońcy granic wskrzeszonej Ojczyzny w kilku wojnach XX w.

W tym miejscu wypada zacytować słowa Anny i Jacka Lewkowskich oraz Wojciecha Walczaka, autorów publikacji o zabytkowych cmentarzach na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, skierowanych do czytelników we wstępie do tomu pierwszego, obejmującego dawne województwo poleskie:

W ciągu wielu wieków naród nasz przechodził zmienne koleje losu. Po okresach rozkwitu następowały okresy upadku, po zwycięstwach - klęski. Zmieniały się granice. Pozostawały cmentarze. Spoczywają na nich ludzie ostatnich dwóch stuleci, tragicznego okresu niewoli i krótkiego błysku niepodległości, epok zarówno wzlotów, jak i upadków w życiu i kulturze narodowej.

Cmentarze z grobami najbliższych, z pomnikami przodków były zawsze jednym z najważniejszych czynników kształtujących narodową tożsamość, świadomość, więź rodzinną



Tablica inskrypcyjna ze zniszczonego nagrobka biskupa unickiego znaleziona na cmentarzu rzymskokatolickim w Hołubkach



Drewniany krzyż na cmentarzu rzymskokatolickim w Ostrówkach (koniec XIX w.)

i społeczną integrację. Były i są pozostałością po czasach minionych, po przemieszaniu wierzeń i narodowości. To przepiękne świadectwo łączności dnia wczorajszego z dniem jutrzejszym, świadectwo wiary, życia, czynu, zamknięte w kamieniu czy drewnie domaga się utrwalenia w drukowanym obrazie i słowie. Tym bardziej, że groby pozostały same, opuszczone. Czas, który jest powolnym niszczycielem wszystkich rzeczy materialnych, dziś jest coraz skuteczniej „wspomagany” cywilizacyjną działalnością człowieka. Cmentarze ulegają stopniowej dewastacji, likwidacji i całkowitemu zniszczeniu bez rozpoznania ich wartości historycznej.

I nieco dalej: Wśród całej mnogości i złożoności zjawisk kulturowych tych terenów, cmentarze najlepiej dokumentują ciągłość historyczną, są prawdziwymi skarbami informacji. Potrzeba badań stała się

pilna, ponieważ czas bezlitośnie pochłania resztki cmentarzy i być może wkrótce pozostaną po nich tylko puste nazwy.

Te słowa były napisane po zapoznaniu się z cmentarzami polskimi na terenach dawnego województwa poleskiego, należących obecnie do Republiki Białoruś. Ale te same słowa możemy powiedzieć także i o stanie cmentarzy polskich na terenie Wołynia.

Czym więc są cmentarze? Według prof. Jacka Kolbuszewskiego, w sensie prawno-administracyjnym pod pojęciem cmentarza rozumie się wyraźnie oznaczony, wyodrębniony teren, przeznaczony do grzebania zmarłych. Można także powiedzieć, że cmentarz jest instytucjonalnie ukształtowanym wycinkiem przestrzeni o programowo założonym grzebalnym przeznaczeniu, zorganizowanym według pewnych dyrektyw, czyli reguł kulturowych związanych tak ze zrytualizowaniem form grzebania zmarłych, jak z istnieniem pewnej tradycji sposobu utrwalenia pamięci o nich. A więc możemy też mówić o cmentarzach jako o pewnych formach krajobrazu kulturowego.

Oczywiście wszystkie polskie, czy jak kto woli rzymskokatolickie cmentarze na Wołyniu, obecnie są cmentarzami zabytkowymi. Nie zapominajmy jednak, że jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku na terenach ówczesnej Polski dominował tylko typ cmentarza wyznaniowego, a to znaczy, że były też cmentarze (oprócz rzymskokatolickich i prawosławnych) ewangelicko-augsburskie, ewangelicko-reformowane, mariawickie, żydowskie, muzułmańskie i karaimskie. Na wielu cmentarzach pozamiejskich istniały osobne części (kwatery)



Nagrobek z 1 połowy XIX w. na cmentarzu rzymskokatolickim we Włodzimierzu Wołyńskim



Nagrobek braci Ludwika i Wincentego Kopczyńskich na cmentarzu rzymskokatolickim w Kiwercach („Zginęły 28 VI 1941 r. z rąk bolszewick”)



Nagrobek Julii Czank na cmentarzu rzymskokatolickim w Maciejowie (autor: H. Dobrzyński)



Fragment nagrobka z betonu na cmentarzu rzymskokatolickim w Lubomlu (2002 r.)

należące do różnych wyznań. Ponieważ w latach dwudziestolecia międzywojennego znajdowały się na terenie II Rzeczypospolitej różne narodowości, na cmentarzach chowano obywateli polskich różnych wyznań, mamy obowiązek inwentaryzacji także i tych obiektów.

W książce prof. Jacka Kolbuszewskiego „Cmentarze” czytamy: *Będące przestrzenią śmierci, cmentarze trwałość swoją zawdzięczają żywym i tej sile związków uczuciowych, które żyjącym każą pamiętać o zmarłych.*

A więc cmentarz jest przestrzenią pamięci, jest ponadto przestrzenią kreującą osobliwą wspólnotę żywych i umarłych. Wszystko to co czynimy na cmentarzu: modlitwa, patriotyczna manifestacja, chwila cichej refleksji, a nawet zwykłe sprzątnięcie - są gestami świadczącymi o naszej pamięci o zmarłych. Są też, a może przede wszystkim, znakiem legitymującym prawo własności danej grupy społecznej (narodu) do danego obszaru. A to znaczy, że cmentarze we współczesnym, jak czasem podkreślamy, „cywilizowanym świecie”, muszą być uznane za przestrzeń trwałą, wymagającą tyleż ochrony, ile zachowania w postaci niezmięnionej, czyniącej z nich obszar o wartościach szczególnych.

Może dlatego tak zrozumiałe i bliskie naszemu sercu są słowa wypowiedziane wiele lat temu przez marszałka Ferdynanda Focha: *Ojczyzna to ziemia i groby, jak więc długo trwa pamięć o grobach tak długo też trwa siła związku z obczyzną.* Prawie taka sama sentencja jest wyryta na tablicy zamocowanej przy bramie Starego Cmentarza w Zakopanem. Na pewno wielu z nas, tu obecnych, może tylko po dobru pozazdrościć zakopiańczykom, bo ten ich Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku, tak naprawdę jest nie tylko ich dumą, lecz dumą całego narodu polskiego...

Niestety nasze wołyńskie cmentarze mają wygląd wielokrotnie gorszy, a nawet i tragiczny. I może nie ma w tym naszej winy, może w jakimś niewielkim stopniu. Bo naród polski gdy został wyrugowany z tej ziemi, czy musiał w bardzo tragicznych okolicznościach opuścić miejsca swego zamieszkania - zostawił też cmentarze, które prawie natychmiast padły łupem ludzi złej woli. Już w czasie wojny były niszczone przez walczące strony, celowo dewastowane przez nacjonalistów ukraińskich, jeszcze później przez tak zwanych „poszukiwaczy skarbów” lub zwykłych wandalów. W znacznym stopniu do zagłady lub częściowego zniszczenia tych cmentarzy przyczyniły się również sowieckie władze samorządowe. Na cmentarzach nawet pozyskiwano materiały budowlane, rozbierając mury cmentarne, burząc nagrobki.

I jak w tym miejscu jeszcze raz nie zacytować J. Kolbuszewskiego: *niszczący cmentarze wandalizm, jeśli nie jest przejawem samej tylko bezprzykładnej głupoty, zwykle miewa silne nacechowania ideologiczne. Każdy świadomy jego przejaw, każda skuteczna bądź nieudana próba dewastacji cmentarza obrócona jest bowiem tyleż przeciwko zmarłym jako próba odarcia ich z okazywanej czci, ile przeciwko żyjącym, dla których ów cmentarz ma znaczenie kultowe.*

Czasem uważamy (zresztą niesłusznie), że te okropne czasy mamy już za sobą. Przecież możemy często podróżować na dawne Kresy, odwiedzać stare cmentarze, a nawet odnawiać zabytkowe nagrobki lub stawiać nowe znaki pamięci. Owszem, jest w tym wiele prawdy. Lecz cmentarzy jest tak dużo, że nie wszędzie jeszcze docierają



Nagrobek na cmentarzu w Turzysku (autor: H. Dobrzyński)



Nagrobek policjanta na cmentarzu rzymskokatolickim w Kowlu



Krzyż anonimowy na cmentarzu rzymskokatolickim w Powursku (lata 30. XX w.)



Nagrobek z rzeźbą anioła na grobie dziecka – cmentarz rzymskokatolicki w Kiwercach

zorganizowane grupy byłych mieszkańców, a tylko niewielka część cmentarzy została zinwentaryzowana. Szczególnie dotyczy to cmentarzy wiejskich, znajdujących się obecnie w lasach lub na odludziu, gdzie nie ma nawet dobrych dróg dojazdowych. Może zabrzmieć to nieco groteskowo, lecz nie mamy nawet dokładnych danych o ogólnej ilości takich cmentarzy! Nie wiemy jak wyglądają i co kryją w swym gąszczu. Dobrze orientują się jednak w położeniu takich obiektów miejscowi poszukiwacze skarbów, nazywani „czarnymi archeologami” lub „zbieracze złomu”. Kilka lat temu przeprowadzono dokładną inwentaryzację cmentarzy w Mielnicy i Hołobach pod Kowlem. Teren obu cmentarzy był dokładnie przebadany, wiele dni zajęło karczowanie krzaków i samosiejek, podnoszenie poprzewracanych płyt i nagrobków. Z ziemi i rozbitych krypt grobowych wyciągnięto kilkanaście pięknych żeliwnych nagrobków, pochodzących z połowy XIX w. Odwiedziwszy opisane cmentarze w ubiegłym roku, z wielką przykrością i smutkiem spostrzegłem, że nie ma już ani jednego żeliwnego nagrobka, a w wielu miejscach cmentarzy powstały świeżo wykopane doły! Przykład tych cmentarzy jeszcze raz utwierdza nas w przekonaniu, że pierwszym i najważniejszym etapem ratowania cmentarzy powinna być dokładna, pełna inwentaryzacja. Na cmentarzu wszystko jest ważne i ma swoją wartość.

Niestety wielu badaczy ogranicza się do zinwentaryzowania jedynie „najciekawszych”, jak to oni określają nagrobków. Czasem nawet nie czynią żadnych prób przebadania całego terenu cmentarzy. A to jest wielki i chyba niewybaczalny błąd. Otóż

na wielu wołyńskich cmentarzach, nawet na dawno zapomnianych wiejskich, można odnaleźć płyty nagrobne wykonane jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku. Oczywiście większa część takich płyt jest zasypana ziemią i zarośnięta trawą, co czyni ich niewidocznymi. Zaleca się również dokładne przebadanie resztek porozbijanych nagrobków i terenu dookoła, ponieważ nie wykluczone, że uda nam się odnaleźć fragmenty tablic inskrypcyjnych, zdjęć na porcelanie, a także brakujących elementów zwieńczenia nagrobka, bez czego niemożliwy będzie jego dokładny opis.

Prace inwentaryzacyjne na cmentarzach są nie tylko czasochłonne. Mają przede wszystkim charakter zdecydowanie interdyscyplinarny, bo pomijając ten oczywisty fakt, że najważniejsze na cmentarzu są zwłoki ludzkie ukryte pod ziemią, to nośnikami wszystkich znaczeń, które cmentarz wyraża, są te wszystkie elementy stanowiące jego naziemną infrastrukturę. A więc dokładny opis całości nie jest możliwy bez odpowiedniej wiedzy i fachowego podejścia. Nie warto jednak zrażać się tymi trudnościami, przecież jest wielce wątpliwym, że uda nam się skompletować odpowiedni zespół specjalistów dla badania każdego konkretnego cmentarza. Dlatego tak ważnym jest to, żeby osoba pracująca na cmentarzu sporządziła w miarę starannie opis stanu na cmentarzu, nie pomijając swoją uwagę nawet jakichś drobnych szczegółów. Zapoznawszy się z takim opisem każdy specjalista będzie w stanie wyciągnąć bardziej prawidłowe wnioski.

Przy sporządzeniu dokumentacji każdego zinwentaryzowanego cmentarza



Rzeźba na grobie tragicznie zmarłych dzieci – cmentarz rzymskokatolicki w Kiwercach



Nagrobek na grobie dziecka - cmentarz rzymskokatolicki w Kiwercach



Nagrobek na cmentarzu rzymskokatolickim w Ostrówkach. Wykonany na prośbę żyjącej rodziny. Autorzy – Sergij Wiszniewskij (rzeźba) i Anatol F. Sulik (wykonanie)



Brama cmentarna z 1906 r. w Ołyce, cmentarz rzymskokatolicki

ważnym jest także dotarcie do danych archiwalnych, które będą wprost niezbędne przy opracowaniu materiałów celem publikacji. To jest bodajże największy problem, z którym musi zmierzyć się badacz cmentarzy na Wołyniu. Jak zaznaczyłem wyżej, nie znamy nawet dokładnej liczby istniejących cmentarzy polskich na tym terenie. Teoretycznie możemy zakładać, że każda parafia rzymskokatolicka miała wyznaczony teren dla grzebania jej zmarłych członków. Ale istniały też cmentarze w tych wsiach polskich, gdzie kościołów nie było. Dostyc często były to cmentarze dwu albo i wielowyznaniowe. Istniały także cmentarze przyklasztorne, a nawet prywatne, będące dziedzictwem po tradycjach szlachecko-ziemiańskich. Są w końcu cmentarze wojenne i wojskowe, na których również grzebano w różnych okolicznościach zwłoki osób cywilnych. I takie przypadki na Wołyniu nie były pojedyncze. Niestety kwerenda w archiwach wymaga sporych wydatków i jest raczej pracą zespołową, ponieważ interesujące nas materiały są przechowywane w archiwach znajdujących się w wielu miastach i w kilku krajach.

Kolejnym problemem jest ułożenie imiennej listy pochowanych, a także ustalenie danych: kim była dana osoba, gdzie zamieszkała, czy i jakie zasługi miała dla miejscowej społeczności. Oczywiście wiele informacji możemy uzyskać już z inskrypcji, lecz w większości wypadków musimy ponownie korzystać z danych archiwalnych lub z wiadomości otrzymanych od byłych mieszkańców poszczególnych miejscowości. Niestety czas robi swoje i kontakty z takimi ludźmi są raczej sporadyczne. Nie-

mniej właśnie dzięki nim udało się zgromadzić dużo informacji, w tym także odnaleźć wiele zdjęć, wykonanych na cmentarzach w okresie dwudziestolecia międzywojennego, co już stanowi duży sukces w pracach poszukiwawczych. Wypada też nadmienić, że wszystkie dane biograficzne uzyskane w ten sposób, nawet najbardziej skromne, są bardzo cenne, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę straty tychże zasobów archiwalnych w czasie ostatniej wojny. Nie można również zapominać i o tym, jak ogromna jest rola cmentarzy w kształtowaniu i utrwalaniu świadomości narodowej. Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że zachowane pomniki nagrobne stanowią fundamentalne źródło do badań kultury i obyczajowości, a dla wielu regionów pozostaną jedynym dowodem minionej epoki i jej ludzi.

Szczególnie wymownym jest takie twierdzenie w stosunku do sytuacji na



Luboml, cmentarz rzymskokatolicki, krzyż wykonany przez kowala z żelaznego płaskownika



Cmentarz prawosławny we wsi Radziechów pod Lubomlem. Typy poleskich krzyży (kwiecień 2006 r.)



Cmentarz prawosławny we wsi Olesk pod Lubomlem. Typy polskich krzyży (kwiecień 2006 r.)

Wołyń: na większej części tych terenów cmentarze pozostały obecnie jedynymi śladami polskości! Po II wojnie światowej na obszarach wchodzących do składu byłego województwa wołyńskiego praktycznie nie pozostało żadnej polskiej wsi czy kolonii, nie mówiąc już o pałacach, dworach czy folwarkach. Zniszczono ogromną liczbę kościołów. Przez kilka powojennych lat totalnie zmieniono również nazewnictwo, a więc gwałtownie wzrosła liczba niematerialnych dóbr kultury! Ale pamięć ludzka też ma swoje granice, co znaczy, że i te zabytki pomału będą znikać bez żadnego śladu, o ile nie zostaną w porę zarejestrowane.

Prowadząc więc inwentaryzację cmentarzy polskich na Wołyń, przywracamy nie tylko pamięć o ludziach tamtej epoki lecz też niejako odsłaniamy tajemnice ówczesnych stosunków, znajdujemy potwierdzenie już znanych faktów lub odkrywamy nowe świadectwa o wydarzeniach minionych. Oprócz inskrypcji, wiele ciekawej informacji możemy otrzymać także uważnie badając kształt nagrobka lub krzyża, sposób jego wykonania, użyte materiały itd. Oczywiście cech wyróżniających polskie cmentarze na Wołyń, w stosunku do podobnych cmentarzy z ościennych regionów jest niewiele. I tu i tam znajdziemy identyczne formy nagrobków pochodzące z importu, a później przenoszone przez miejscowych twórców na własne wyroby, kute w kamieniu lub wykonywane w betonie. Ale już gdy chodzi o poszczególne cmentarze - odmienności jest o wiele więcej. Dotyczy to przede wszystkim trzech grup pomników nagrobnych, niektóre z nich można nawet określić wyrobami rękodzieła ludowego. Były wykonywane

na miejscu przez rzemieślników: cieśli, kowali, betoniarzy, rzeźbiarzy ludowych. Do tych grup należą krzyże drewniane, krzyże żelazne, nagrobki z betonu (w tym też rzeźby pełnoplastyczne).

Mimo upływu lat i działania czynników atmosferycznych, na niektórych wiejskich cmentarzach jeszcze stoją drewniane krzyże ustawione na początku XX w., a nawet w końcu XIX w.! Można tu wymienić cmentarze w Opalinie, Ostrówkach, Hulewiczach, Mowych Hołobach. Bardzo dużo zachowało się krzyży żelaznych, szczególnie w tych rejonach, gdzie przebiegała linia frontu w czasie I wojny światowej, gdzie istniały koleje wąskotorowe, warsztaty mechaniczne. Takie krzyże były wykonywane z różnych wyrobów walcowanych i elementy łączono bez użycia techniki spawania. Podobne krzyże, a także ogrodzenia grobów możemy znaleźć na cmentarzach w Kowlu, Hołobach, Powursku, Rożyszczu, Hulewiczach i wielu innych, w tym także na cmentarzach prawosławnych. Ciekawe i oryginalne nagrobki z betonu można zobaczyć na cmentarzach we Włodzimierzu-Wołyńskim, Ochnówce, Kiwercach, Różyszczach.

Bardzo interesujące znaki nagrobne można jeszcze odnaleźć na cmentarzach innych wyznań. Dla przykładu na ewangelicko-augsburskich cmentarzach w Holendrach Świerżeńskich i Zamosteczu w dawnym powiecie lubomelskim. Co ciekawe, na nagrobkach są wyryte inskrypcje w języku polskim! Także nieco odmienne są cmentarze kolonistów czeskich, na których możemy nieraz zobaczyć nagrobki stojące na mogiłach osób należących aż do trzech różnych wyznań. Husytów lub Braci Czeskich, katolików obrządku rzymskiego i nawet prawosławnych, ponieważ część kolonistów z różnych powodów przeszła na prawosławie. Takim wielowyznaniowym cmentarzem czeskim znajduje się cmentarz w Kupiczowie. Bardzo dużo cmentarzy czeskich znajdujemy w obwodzie ko-



Płyta nagrobka na cmentarzu rzymskokatolickim w Turzysku



Cmentarz rzymskokatolicki w Maciejowie, wieża anonimowa (początek XIX w.)

wieńskim, w okolicach Równego, Dubna, Zdołbunowa. Niektóre, jak na przykład w Wierchowsku, są naprawdę nietypowe dla rolniczych regionów Wołyń.

No i wreszcie na Wołyń, szczególnie w jego zachodniej części, zachowało się dużo cmentarzy wojennych lub kwater na cmentarzach parafialnych, gdzie spoczywają żołnierze obu walczących stron z czasów I wojny światowej. Niestety stan takich cmentarzy jest jeszcze gorszy od stanu cmentarzy wyznaniowych. W końcu lat 20. ubiegłego wieku polskie Ministerstwo Robót Publicznych uporządkowało te wszystkie cmentarze. Na grobach były położone betonowe płyty w kształcie krzyża, na których były wykonane inskrypcje. Polegli legionści polscy mieli nieco inne nagrobki - masywną betonową opaskę mogiły z krzyżem w wezgielniu. Większa część tych mogił była imienna. Z inskrypcji można było odczytać nie tylko imię i nazwisko oraz datę śmierci

poległego, lecz także stopień wojskowy i przynależność pułkową. Na takich cmentarzach i kwaterach istniały także pomniki, czasem nawet monumentalne. Niestety większa część tych znaków pamięci została bezpowrotnie zniszczona. Jak na razie jeszcze nie udało się odnaleźć w archiwach pełnej dokumentacji, na podstawie której można by odtworzyć nawet imienne listy pochowanych.

Jak więc widzimy, problem inwentaryzacji i ratowania cmentarzy polskich na Wołyń jest bardzo złożony i pewnie minie jeszcze wiele lat zanim będziemy mogli z satysfakcją powiedzieć, że została wykonana potężna i rzetelna praca, że udało się zachować dla potomnych znaczący fragment naszej wspólnej historii.

A na razie, jako fakt wielce pocieszający, mam przyjemność podzielić się z Państwem informacją o tym, że inwentaryzacja cmentarzy polskich na Wołyń, prowadzona od ponad dziesięciu lat, zaczyna przynosić wyniki pozytywne nie tylko w sensie gromadzenia dokumentacji. Otóż dzięki kilku publikacjom oraz informacjom składanym do Konsula Generalnego RP w Łucku, wiele rodzin z Polski dowiedziało się o zachowanych grobach rodzinnych. Co rok na Wołyń odnawia się kilkanaście nagrobków, czasem są stawiane także nowe krzyże i nagrobki na mogiłach cywilnych. Od 10 lat prowadzona jest akcja ratowania cmentarzy legionowych, którą zapoczątkowali harcerze z hufca ZHP im. Wojska

Polskiego w Zgierzu. Do tej akcji dołączyły również inne grupy młodzieży, jak na przykład z hufca OHP w Lublinie, „Strzelec” z Trzebnicy, wolontariusze z Krakowa, Wrocławia i innych miast Polski oraz młodzież szkolna z Ukrainy. Od wielu lat biorą udział w ratowaniu cmentarzy na Wołyniu także środowiska żołnierzy 27 WDP AK, a także Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej z Lublina, a nawet Niezależne Samorządne Związki Zawodowe Policjantów z Lublina, dzięki materialnej pomocy których odnowiono ponad 30 grobów policjantów II BP poległych w czasie wykonania obowiązków służbowych.

Miejmy więc nadzieję, że te wszystkie zapoczątkowane wiele lat temu sprawy będą nadal kontynuowane, że nie zabraknie rąk do pracy, a pozostawione na Wołyniu cmentarze pozostaną dla naszych potomnych symbolem pamięci, czci i modlitwy...

Anatol Franciszek Sulik**ISSUES RELATED TO POLISH CEMETERIES INVENTORY
AT VOLHYNIA****SUMMARY**

Conducting inventories of Polish cemeteries in Volhynia, we revive not only the memory of the people of that era, but we also somehow reveal the secrets of people's interrelations during that time, find confirmation of known facts or discover new evidence of past events. In addition to the tombs' inscriptions interesting information can also be obtained by carefully studying the shape of a tombstone or a cross, the way it is fashioned, the materials used, etc. Of course the distinguishing features of Polish cemeteries in Volhynia, in comparison to similar cemeteries in neighboring regions, is scarce. Here and there you will find identical designs of tombstones originally imported and later transferred by local artists to their own products, carved in stone or carried out in concrete. However, when it comes to individual cemeteries – there is much more diversity. This mainly concerns three groups of tombstones, some of which can even be identified as folklore objects. They were made onsite by craftsmen: carpenters, blacksmiths, concreters, folk sculptors. Examples include wooden crosses, iron crosses and concrete tombstones (including dimensional sculptures).

Despite passing years and weather, wooden crosses erected in some rural cemeteries (Opalin, Ostrówki, Hulewieże, Mowy Hołobach) at the beginning of the twentieth, and even in the late nineteenth century, are still standing. A lot of iron crosses have survived, especially in areas near the front line during World War I, where there were narrow gauge railways and mechanical workshops, These crosses were made of various rolled products, and were combined without the use of welding techniques. Similar crosses and grave fences can be found in cemeteries in Kovel, Hołobach, Powursk, Rożyszcz, Hulewicze and elsewhere, including Orthodox cemeteries. Interesting and original concrete tombstones can be seen in cemeteries in Vladimir-Volyn, Ochnówka, Kiwerce and Różyszeze.

Translated by Leszek Czerski & Sheila Callahan